GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
19. STYCZNIA 1920.
NR. 18. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Z powrotem.

Szła zawsze Polska w dziejach „przez trudy ku gwiazdom". Rzucona, zda się, niedbałą, kapryśną dłonią losu, na skrawek Europy politycznie bardzo niedogodny, jakby na żer wrogom, miała ona w życiu swojem wiele cierni. Bez przesady rzec można, iż przez lat tysiąc z górą nie chowała Polska miecza do pochwy, a kresy jej gorzały zawsze łuną pożogi. Na rubieżach wschodnich odprawiał przeklęte harce Tatar, Turek, Moskal i hajdamaka. Granica zachodnia tętniała setki lat kopytami najazdów teutońskich. Nie z wnętrza, lecz z kresów szło na Rzeczpospolitą światło burz i stamtąd też płynęły na nią żywe strumienie mocy. Moc bowiem i siłę niespożytą dawały Polsce jej bolesne ogrojce. Gdy upadła, złożono ją w gaju oliwnym, gdzie ociekała długo krwią męczeństwa i łzami nadziei. Po wyzwoleniu odetchnęła pełną piersią. Lecz kresy krwawiły się ciągle i krwawią się dotąd od miecza na wschodzie, na zachodzie zaś od tytanicznej obrony praw i ziemi polskiej przed chytrą polityką niemiecko-czeską — tak dawniej, jak i obecnie, w przededniu plebiscytu.

W dniu dzisiejszym, kiedy armia polska wkracza do Torunia, aby w dalszym pochodzie zajść nad brzegi Bałtyku, wyciągamy spracowaną dłoń przynajmniej po część ojcowizny, jako „panis bene merentium". Ten szczęsny przystanek w pracy twardej, jak samo życie, nastręcza głowom, wieczną wojną skołatanym, nie możność odpoczynku, lecz garść płodnych refleksyi. A więc naprzód — radosny odruch zwycięstwa. Dobyliśmy „ze starych zbroic" co kosztowniejszego sprzętu, by tą puścizną przodków wskrzesić urok polskiego oręża. Traktat wersalski wchodzi w życie i oddaje nam w części zrabowane klejnoty rodzinne, t. zw. Prusy Zachodnie, czyli Pomorze Polskie, a równocześnie armia koalicyi zajmuje przed plebiscytem obszary sporne. Mając pełną nadzieję, że także owe „sporne" ziemie dostaną się nam wkrótce mocą sprawiedliwego rozstrzygnięcia, witamy po długiej rozłące odzyskanych braci gorącą mową szczerych polskich serc.

Może to nie jest rzeczą przypadku, że pierwszy w rzędzie miast pomorskich wraca nam **Toruń**, kolebka Kopernika, gdzie w r. 1466 długoletnie wojny z Krzyżakami przypieczętował król Kazimierz Jagiellończyk traktatem, przyznającym Polsce ostatecznie Prusy Królewskie. Od tego czasu upłynęły wieki. Zmienne były potem losy polskiego Pomorza. Dawni nasi wasale ugruntowali tutaj swoją tyranię na łzach i krwi poddanych, która to krew, wołając o pomstę do nieba, zwracała się niejednokrotnie o pomoc do Polski, jak np. za panowania Kazimierza Jagiellończyka sławnym „związkiem jaszczurczym" przeciw Zakonowi. Wierności w Polsce nie zapomina się nigdy. Nie puszcza się również w niepamięć zasług, położonych około dobra ojczyzny. Kiedy Polska, tonąc w upadku politycznym, dźwigała się równocześnie ku lepszej przyszłości z rozpaczliwym wysiłkiem na Sejmie Czteroletnim, wierne Pomorze nie odmówiło jej współpracy w osobie najzdolniejszego wówczas swego syna, posła **Józefa Wybickiego**. Jeżeli prace tego Sejmu dały znak widomy, że Polska żyje i zdolna do życia, to w gronie wielkich „ojców ojczyzny" Wybicki, jeden z najdzielniejszych zwolenników reformy, złożył najwięcej może cegiełek przy odbudowie walącego się w ruinę gmachu. Jeżeli w przeszłości Gdańsk poddawał się dobrowolnie królowi polskiemu, żebrząc zmiłowania i opieki przeciw despotyzmowi Prusaka, to ten wymowny fakt przy ostatnich obradach wersalskich nie mógł być atutem w ręku dyplomacyi pruskiej. Jeżeli bratersey Kaszubi nie dali się zniemczyć w ciągu wiekowej niewoli, gdzie na każdym kroku czyhała na nich okrutna dłoń germanizatora, jeżeli konali naprzód w turmach i w dybach krzyżackich, a później w więzieniach pruskich, — to chylą się przed nimi z głęboką wdzięcznością nasze głowy, a ręce, drżące z niecierpliwej tęsknoty, wyciągają się ku bohaterom znakiem zachęty i obietnicy, że im tu z nami lepiej będzie.

Wracają więc pod polską strzechę szczęśliwsi od Górnoślązaków Kaszubi. Tamci zaś, co chwycili niedawno za oręż przeciwko Niemcowi, przygnębieni przeszłą torturą, lecz nadziei pełni, oczekują bliskiego plebiscytu. Czeka z nimi także Polska, niecierpliwie, acz w ogromnem skupieniu, jak matka, bojąca się najlżejszym ruchem przerwać ciszę w przesileniu, które zadecyduje o życiu jej dziecka.

A z Polską czekamy wszyscy, zadumani i tęskni. Gromiąc na wschodzie bolszewików, wewnątrz kraju przykładając kojącą rękę do czoła wskrzeszonej Rzeczypospolitej, na zachodzie zaś odbierając nieprzepadłe i niezapomniane w ciągu wieków placówki, pragniemy stać twardo na straży dóbr narodowych, po które sięga Geron, Krzyżak, Bismarck, czy Wilhelm — od lat tysiąca.

Ten zachodni ogrojec da nam hart i potęgę.

Per aspera — ad astra. F.

„Kwestya gdańska nadal otwarta".

Korespondent „Tempsa", p. **Charles Rivet**, który niedawno bawił w Warszawie, obecnie zaś przebywa w Poznaniu, nadesłał swemu dziennikowi obszerny artykuł **o Gdańsku**.

P. Rivet przypomniawszy czasy, w których Amsterdam był jedynym rywalem Gdańska, zaznacza, że port ten, rujnowany systematycznie przez Fryderyka II, z czasem zajął miejsce dopiero po Hamburgu, Bremie i Szczecinie. Obrót handlowy Gdańska nie dochodził przed wojną nawet do półtora miliona ton, podczas gdy obrót handlowy Polski znaczy się pokaźną cyfrą 23 milionów ton. Dzięki ugodzie rosyjsko-niemieckiej, cały ruch handlowy, idący z Polski, uwzględniał tamte porty niemieckie. Przyłączenie Gdańska do Polski wzmogłoby dziesięciokrotnie jego handel, albowiem połowa tonażu polskiego przechodziłaby przez rodzimy port.

W obecnym stanie rzeczy, jeśli uwzględni się to, że Niemcy umieją świetnie wyzyskiwać taryfę różniczkową, Gdańsk popadnie w zupełną od nich zależność, a wolność jego będzie tylko nominalną.

W r. 1813 wysłali ławnicy gdańscy do swego agenta dyplomatycznego w Paryżu, Piotra Keidela, **instrukcyę tajną**, w której zastrzegali się wyraźnie, że **Gdańsk nie może istnieć, jako wolne miasto**, nawet obdarzony pełnemi prawami suwerennemi i że powinien być złączoy z potężnem i niezawisłem **państwem polskiem**. A zastrzeżenie to nie było bezpodstawne, albowiem od roku 1807 Gdańsk był wolnem miastem...

Gdańszczanie zdają sobie sprawę ze świetnych warunków, jakie port posiada, a które zabłysnęły dopiero w chwili złączenia w całość polityczną Wisły z jej deltą, tak, jak stanowią całość geograficzną. Jako wolne miasto będzie znowu niszczone systematycznie przez Berlin. Minister niemiecki w Bernie, Romberg, zmiarkowawszy aspiracye Gdańszczan, donosił telegraficznie swemu rządowi w październiku 1918, że kupcy gdańscy zwrócili się do rządu polskiego z prośbą należenia do Polski, ponieważ dla miasta ich wyniknęłyby stąd niezaprzeczone korzyści.

P. Rivet stwierdza, że rozstrzygnięcie Najwyższej Rady wyrządziło szkodę nie tylko Polsce, ale całej Europie. Idąc po linii polityki, źle stosującej zasady Wilsona, pozbawiono Polskę jedynej bezpośredniej komunikacyi z aliantami i ze światem. Jeśli Polacy nie będą panami w Gdańsku, to zostaną nimi Niemcy — „de facto", jeśli nie „de iure". Zapowiedzią tego jest obecne paraliżowanie handlu polskiego i szykanowanie podróżnych. Obecnie Niemcy prowadzą tam rabunkową gospodarkę, korzystając ze zwłoki w ratyfikacyi traktatu. Jeden z trzech doków ruchomych został zatopiony przez robotników gdańskich na wiadomość, że nabyła go firma holenderska Schmidta. Pięć starych okrętów sprzedano pewnej firmie w Rotterdamie na materyał; okręty te pływają obecnie po Wiśle pod flagą holenderską. Elewator zbożowy ma być odstawiony do Niemiec. Gorzelnia spirytusu, sprzedana rządowi niemieckiemu, przeszła na własność pewnego domu handlowego. Żórawie portowe jadą do Szwecyi, Norwegii, Holandyi. Fabryka strzelb wyprzedaje swój zapas kolb z drzewa orzechowego po 2 marki za sztukę. O tym systemie donosi raport angielski: „Polska, objąwszy Gdańsk w posiadanie, nie będzie mogła ani rozwinąć żeglugi, ani urządzić magazynów, bo zastanie w porcie tylko nagie mury".

Decyzya Najwyższej Rady dotyka tedy Polskę zmartwychwstałą w sposób najboleśniejszy, oddaje ją bowiem na łaskę Niemiec pod względem rozwoju ekonomicznego. Pozbawia ją płuc, podobnie, jak pozbawiła ją tchawicy, umiędzynaradawiając Wisłę na wyłączną korzyść wroga. Ren, Odra i Łaba są tylko na pewnej przestrzeni niemieckie — Wisła jest czysto polska i cenna jeszcze z tego względu, że płynąc wskroś wszystkich ziem polskich, mogłaby się walnie przyczynić do ścisłego ich zespolenia. Ale na to trzeba oddać Polsce i jej ujście. Rozumiał to dobrze Bismarck jeszcze w r. 1894, gdy zwracał uwagę, że „posiadanie Gdańska ma dla Polski większą donioslość, niż Poznań".

W stosunku do Polski, decyzya Rady Najwyższej była moralnie negacyą zasad, o które walczył naród polski — albowiem przypieczętowała kradzież Fryderyka II, zamiast ją naprawić. Materyalnie zaś przyniosła tę szkodę, że stworzyła osobny rejon dla intryg teutońskich w krajach nadbałtyckich, a przez ów wolny korytarz na przełaj Polski umożliwiła komunikacyę między Berlinem, a granicą rosyjską. A tego należało unikać za wszelką cenę, nawet za cenę pewnego odchylenia od zasad Wilsona, nie pierwszego zresztą. Polska, pozbawiona owego „oka, którem spoglądała na świat", będzie musiała z założonemi rękoma przypatrywać się akcyi Niemiec na Wschodzie Europy. A przecież tylko flota polska może przeszkodzić temu, by Bałtyk nie stał się jeziorem teutońskiem. Pojęły to niektóre sfery w Anglii. „Times" zwracał uwagę, że Polska przedstawia problem nie tylko militarny, ale i morski. Zaś „Morning Post" dowodziła, że pozostawienie Gdańska Prusom, równa się przegranej koalicyi.

Wszystkie przytoczone względy stanowią tedy wystarczającą racyę — kończy p. Rivet — by podpisać się pod zdaniem wszystkich Polaków, że kwestya Gdańska jest nadal otwarta.

Anglicy o Niemcach.

Odrębne stanowisko, jakie zajmuje zawsze Anglia — pomimo zawartych przez nią związków i układów dyplomatycznych — wobec spraw politycznych kontynentu europejskiego, rysuje się szczególniej jasno w sposobie traktowania przez nią problemów niemieckich. Interesującym przyczynkiem do poznania tej właśnie odrębności w zapatrywaniach angielskich, odnośnie do rozgromionych Niemiec, jest artykuł angielskiego pisma „New Europe", który poniżej w streszczeniu podajemy, nadmieniając przy tem, że źródło, z którego czerpiemy, jest znanem ze swych tendencyi imperyalistycznych.

Nawet ludzie dobrze świadomi międzynarodowych stosunków politycznych i posiadający znajomość dokładną faktów, które zostają z nimi w związku, nie są w stanie napewne oznaczyć linij wytycznych, po jakich będą kroczyły mocarstwa przy nowem swem przegrupowaniu. Nie sposób np. przewidzieć, jakiem będzie ich stanowisko wobec Niemiec, jeżeli nie będzie równocześnie branym na uwagę sposób zachowania się względem Rosyi. Co się jednak tyczy Niemiec — to usunięcie pewnych nieporozumień przyczyniłoby się niezawodnie do wyjaśnienia atmosfery politycznej.

I tak, trzeba naprzód stwierdzić, że Niemcy zostały beznadziejnie pobite i wyeliminowane z Europy, jako poważny czynnik wojskowy i polityczny. Jeden z wodzów koalicyi świadczył, że Niemcy nie będą zdolnymi do walki na przeciąg lat kilkudziesięciu. Określmy tę liczbę lat, jako pół wieku i z tej podstawy wysnujmy dalsze wnioski.

Opowiadania o rzekomej gotowości bojowej Niemiec są czczą gadaniną. My, Anglicy, mamy tylko jedną Irlandyę, ale Rzesza niemiecka ma około 25 państw z bólami porodowymi w każdem z nich — rewolucyi politycznej i socyalnej. Pomimo tego podniecona i nastrojona histerycznie ludność Niemiec jest skutkiem swego wieloletniego wojskowego „training'u" znacznie niebezpieczniejszą, niż ludność Irlandyi. Z tego też punktu należy oceniać troski obecnego rządu niemieckiego, który — w myśl traktatu wersalskiego — będzie musiał opierać się, począwszy od r. 1920, na armii zredukowanej tylko do 100.000 ludzi. W dodatku, rząd niemiecki nie odważy się na ewentualne użycie wojsk, składających się przeważnie z Prusaków, do przywracania porządku w południowych Niemczech.

Dalej, mówi się wiele o tem, że znaczna liczba oficerów armii niemieckiej i policyi jest usposobiona reakcyjnie, pod czem rozumie się ich monarchistyczne i militarystyczne dążenia. Byłoby dziwnem, gdyby rzecz miała się inaczej, ale stąd nie wynika, aby na razie nie mieli oni służyć lojalnie Republice. Z krótkich bowiem rządów rad robotniczo-żołnierskich pozostało tyle jeszcze wspomnień wśród szeregowców, że oficerowie nie odważyliby się na restauracyę dawnej monarchii i dawnego militaryzmu. Dotąd jednak istnieją w Niemczech oddziały wojsk, nietknięte przez „wychowawcze" wpływy pierwszego roku istnienia Republiki niemieckiej, jak np. tzw. wojska bałtyckie. Rozwiązanie tych wojsk będzie przedsięwzięciem ryzykownem, a gdyby „żelazna dywizya" miała pozostać w Prusiech wschodnich, to muszą zająć się nią misye wojskowe ententy.

Słyszymy też wiele o wojskowych niemieckich, walczących w Rosyi albo po stronie reakcyi, albo też bolszewików i z tem trzeba się liczyć. Pomiędzy kilkunastu tysiącami oficerów uwolnionych z wojska większość pragnie prowadzić awanturniczo-wojskowe życie tam, gdzie się do tego nadarzy sposobność. Niełatwo im dostać się do Ameryki połudn., Chin, lub Azyi centralnej — natomiast Rosya stoi przed nimi otworem. Są to ludzie, lubiący zajmować się polityką, lecz jak zwykle oficerowie niemieccy, politycy lichego gatunku. Kochają oni wojnę dla wojny i marzą o tem, że przy jakiejś politycznej zmianie dopomoże im szczęście do stworzenia sobie nowej egzystencyi. Jak długo świat zostanie tak niespokojnym, jak obecnie, wszędzie można będzie takich ludzi napotkać. Wiele zjawisk na kontynencie Europy wskazuje, że Irlandczycy i Szkoci w podobny sposób ongi postępowali. Takich kondottierów niełatwo wytępić. Można ich uczynić nieszkodliwymi tylko w ten sposób, że na całym świecie pokój zostanie zaprowadzony przymusowo.

Niema dotąd dowodów, jakoby obecny rząd niemiecki pozostawał w kontakcie z z tymi awanturnikami, którzy mają swe przedstawicielstwo w Berlinie, podobnie jak dawniej miewali swe centrale w Londynie rewolucyoniści niemieccy i francuscy oraz nihiliści rosyjscy. Dziś stał się Berlin ośrodkiem ruchu rewolucyjnego, mogącego dosięgnąć każde państwo w Europie, duże, czy małe, dawne, czy nowe. Przestanie przecież stolica Niemiec być takim ośrodkiem, gdy większość Niemców przyjdzie do przekonania, że tylko stały pokój dać może nadzieję odbudowy życia politycznego i gospodarczego ich ojczyzny, znajdującej się obecnie w niebywałej opresyi.

Wybór prezydenta Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Członkowie Senatu i Izby zebrali się w piątek na pełne zgromadzenie, aby **ustalić kandydatów na prezydenta**. Głosowanie miało następujący rezultat: **Deschanel otrzymał 408 głosów, Clemenceau 389, Poincare 10, Jonnart 6 głosów, Bourgeois 5 głosów, Foch 1 głos.**

Nagła decyzya prezydenta Izby, co do kandydowania na prezydenta Republiki, wywołała w Paryżu jak największą sensacyę. O postanowieniu tem krążą rozmaite wersye. Pewnem jest, że po głosowaniu, na mocy którego został Deschanel wybrany 445 głosami na 455 głosujących prezydentem Izby, odezwał się na lewicy głos: „A Versailles!" Jest też niezaprzeczonem, że Deschanel, zapytany przez Lefebra i Brianda, czy przyjmuje to kolejne desygnowanie, odpowiedział, że nie odmawia. Wezwany przez Herriota do wyraźniejszego oświadczenia, czy wystąpi jako kandydat, wskazał Deschanel na pełne zebranie stronnictw lewicowych, które się ma odbyć we czwartek.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. **Clemenceau cofnął swoją kandydaturę na prezydenta Republiki.**

Genewa. P. A. T. Widoki co do wyboru prezydenta Republiki są chwilowo niejasne. W każdym razie **nie jest całkiem pewne, czy Clemenceau będzie wybrany.** Powodem tego ma być, że Clemenceau zbyt długo zwlekał z jawnem postawieniem swej kandydatury. Gdyby Clemenceau otwarcie powiedział, że kandyduje, wówczas możeby nie przyszło do postawienia kontrkandydatów. Koła polityczne sądzą, że celem uniknięcia komplikacyi byłoby najlepszem wyjściem, gdyby Poincare ponownie kandydował.

Deschanel prezydentem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: **Paweł Deschanel wybrany został dziś prezydentem Republiki francuskiej 734 głosami na 889 głosujących.**

Anglia boi się bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. podaje doniesienie „Messagero" z **Londynu**, że na naglące żądanie Lloyda Georgea **udali się do Paryża:** angielski **minister wojny, pierwszy lord admiralicyi, szef sztabu generalnego i szef sztabu marynarki.**

Podróż tę łączą ze zwycięstwem Rosyi sowieckiej. Koncentracyę wojsk sowieckich w **Turkiestanie, Bucharze i Chiwie** uważają **za groźną**. W **Taszkencie i Ashabad** znajduje się wiele regularnych wojsk czerwonych, między innemi znaczna część byłych jeńców wojennych, w szczególności Węgrów. W **Persyi istnieje rozgałęziona organizacya bolszewicka. Afganistan i pogranicze indyjskie jest stale niepokojone.** W Mezopotamii ogłosiła znaczna część tego obszaru swoją niezawisłość.

Ani angielskie wojska okupacyjne, ani armia emira **Faisal**'ego nie mogły sprostać powstańcom. Starcia między tuziemcami a Anglikami mnożą się.

W kołach dyplomatycznych Anglii panuje przekonanie, że **wojska tureckie**, znajdujące się w Małej Azyi, **pozostają w związku z bolszewicką organizacyą światową.**

Traktat pokojowy z Węgrami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Budapesztu telegram iskrowy Węg. Biura koresp. z **Neuilly**: **Wręczenie traktatu pokojowego węgierskiej delegacyi pokojowej nastąpiło w czwartek o godz. 4 po południu** w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Traktat pokojowy przedłożony węgierskiej delegacyi pokojowej ułożony jest w taki sam sposób, jak traktat w **Saint Germain**. Rozdziały, odnoszące się do Ligi narodów i interesów poza Europą, do jeńców wojennych, do odszkodowania i t. d. brzmią w obu dokumentach identycznie.

Traktat wymienia następnie dokładnie granicę Węgier wobec Austryi, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacyi. Węgry uznają pełną niezawisłość państwa jugosłowiańskiego i czechosłowackiego. Granice między Węgrami a państwem jugosłowiańskiem i Rumunią będą ustalone przez komisyę 7 członków.

Węgry zrzekają się na rzecz Włoch, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacyi wszystkich praw i tytułów prawnych dawnych obszarów Austro-Węgier. Rumunia przyjmuje postanowienia, które państwa koalicyjne uznały za konieczne, aby bronić interesów tych mieszkańców Rumunii, którzy różnią się od większości ludności rasą, językiem i religią. Rumunia przyjmie też te postanowienia, które zabezpieczają swobodę ruchu transitowego i sprawiedliwe postanowienia dla handlu obu narodów. Państwo czechosłowackie zobowiązuje się nie budować nad brzegami Dunaju na południe od Presburga

ga żadnych fortyfikacyi.

Węgry zrzekają się wszystkich praw co do Fiumi i okolicy na rzecz Włoch w tych liniach granicznych, które będą później ustalone. Węgry zrzekają się na rzecz Austryi wszystkich praw królestwa węgierskiego odnośnie do tych obszarów, które leżą poza wytyczonemi granicami.

Postanowienia wojskowe są identyczne z postanowieniami traktatu Saint Germain z wyjątkiem 2 punktów. Siła ogólna węgierskiej armii ustalona została na 35.000 żołnierzy; armia nie może posiadać ciężkich armat, t. j. żadnych armat, których kaliber wynosi więcej niż 105 mm.

Rozkład ciężarów finansowych Węgier identyczny jest z postanowieniami traktatu z St. Germain, z niektóremi zmianami. Między innemi rząd węgierski musi poza węgierskim długiem publicznym zabezpieczyć także część długu austryackiego, jako dodatek do ogólnego długu Austro-Węgier. Gospodarcze postanowienia są identyczne z postanowieniami z St. Germain, z wyjątkiem kilku postanowień, odnoszących się do gospodarczych stosunków między Austryą a Węgrami.

Z nowości artystycznych w Paryżu.

Paryż, w styczniu.

François de Curel staje się w teatrze paryskim osobistością coraz bardziej wyróżniającą się pośród współczesnych francuskich autorów dramatycznych. Talent jego przypomina chyba subtelny rodzaj umysłowości Louys'a. Żaden z koryfeuszów dramatu francuskiego nie ma tej śmiałości w odniesieniu do tematu, żaden nie jest psychologicznie tak interesujący, jak de Curel. Pamiętacie może „Taniec przed zwierciadłem"? Prawda, w Krakowie nie dawano tej rzeczy denerwującej, ale jakże ciekawej sztuki. Nie zapomniano o niej jeszcze w Paryżu, tymczasem zaś de Curel wystawił w teatrzyku Des arts „L'âme en folie". Szaleństwem nazywa de Curel stan erotycznego podniecenia i każe tytuł sztuki umieścić na dziele filozoficzno-psychologicznem starego Justyna Riolle'a, który z wyżyny swoich lat faustowskich porównuje życie ludzkie z rezultatami swoich doświadczeń i dociekań. Para namiętnych kochanków, siostrzenica Riolle'a, aktorka i młody autor, przechodzą przez dom filozofa. Na widok ich szałów miłosnych budzi się pragnienie erotyczne w piersi pani Riolle, która miała życie wolne zupełnie od wstrząśnień tego rodzaju. Uśmiecha się jej rozkosz młodości, zwłaszcza w ramionach tego młodego autora, który bawi w jej domu, ale zamiast usłużnego Mefista, któryby jej na to poradził piekielnym eliksirem, pozostaje jej w tym kłopocie śmierć, wywołana chorobą serca. Sztuka nawskroś filozoficzna, tak, że dyalogi nie mają tyle znaczenia dla rozwoju akcyi, ile dla przeprowadzenia analizy psychologicznej, dla wyrażenia myśli genialnego autora o życiu i jego tajemnicach. De Curel jest jednocześnie poetą i myślicielem, mistykiem i realistą, sceptykiem i wierzącym. Rzecz w wysokim stopniu zajmująca, ta nowa sztuka de Curela. W przedstawieniu, na którem spoczęła mistrzowska ręka Antoine'a, świetnie grał Gretillat i pani Dady Berry.

Niemałą sensacyę stanowi dla Paryża przedstawienie wielkiego widowiska dramatycznego „Oedipe, roi de Thebes" w cyrku zimowym. Za przykładem Reinhardta postanowił p. Firmin Gemier zmienić arenę cyrkową na widownię dramatyczną. Do tego celu zaprosił p. Saint-Georges de Bouhelier'a, który pod wpływem nieśmiertelnego dzieła Sofoklesa napisał nowy dramat o tragicznym władcy tebańskim w trzech częściach, a 18 obrazach. P. H. M. Jacquet ułożył do widowiska muzykę, wyjętą przeważnie z kompozycyj Bacha. Ani w samej pracy literackiej, ani w dramatycznem ujęciu tematu nie należy tu szukać większych wartości. W całem przedsięwzięciu chodziło jedynie o popis reżysera, który miał do dyspozycyi trudny do plastycznego wyzyskania teren i karne w rytmice ruchów masy statystów. Plastyczna strona widowiska, przygotowanego z ogromnym nakładem kosztów wypadła majestatycznie. Jacques Dalcroze może w zapomnianem już Hellerau zaciskać pięści, że bez jego współudziału zrobiono takiego Edypa w Paryżu, a stary Bach, jaki może pewnie dotknięty kultem, jaki ma Lutetia dla jego muzyki, mówi sobie w duszy: „skądże ja do Edypa, skądże Edyp do mnie; czegóż raczej nie zaproszono do współpracy nad tym dramatem cyrkowym kolegi Haendla?"

W każdym niemal liście, jaki otrzymuję z ojczyzny, spotykam się z narzekaniem na niezmiernie wysokie ceny książek francuskich, sprowadzanych obecnie do kraju. Będziecie więc bardziej jeszcze na mnie narzekali, kiedy Wam napiszę, że warto, że trzeba przeczytać nową książkę pp. Ades'a i Josepovici'ego p. t. „Livre de Goha le Simple". Zmarły w r. 1915 Octave Mirbeau był Janem Chrzcicielem obu młodych autorów. Byli oni podobno radością ostatnich dni jego życia. Do książki ich napisał jeszcze przedmowę tak entuzyastyczną, że zapał ten obudził pewne wątpliwości w kołach literackich. Ale Mirbeau mógł przesadzić w lekceważeniu, w naganie, jeżeli chwalił był zawsze sprawiedliwy. Książka pp. Adesa i Josepovici'ego przenosi czytelnika do Egiptu w wieku XVIII. Flaubert zamierzał zapisać dzieło o nowoczesnym Wschodzie, encyklopedycznej pisali Zadigów i t. d. Ale Goha ani jest współczesny, ani nie jest maską, założoną na filozoficzne oblicze autorów. Goha jest autentycznym prostaczkiem we właściwem, nawet w ewangelicznem znaczeniu tego wyrazu. Przedstawienie tego prostaczka nie ma na celu wydobycia na jaw złości innych ludzi, ani podstępnego wychwalania wyższości instynktu nad niedostatkami rozumu. Prostaczek Goha jest celem sam w sobie. Książka ponętna przez swój styl doskonały, przez barwność opisów, ruchliwość scen i sentyment, jaki w niej panuje. Myśl francuska w latach ostatnich szybowała ku odleglejszym czasom i krajom. „Goha" to przecież pendant do „Kaligusy", tego romantyka francuskiego na terenie amerykańskim, z którym wielki nasz przyjaciel p. Andre Lichtenberger wystąpił na rok przed wojną.

Wł-wł.

JÓZEF NEKANDA TREPKA.

NOKTURN.

Siedzę u okna wpatrzony w dal
zimowej, ciemnej nocy —
A w duszy mojej nurtuje żal
i dzierży ją w swej mocy.

Pustka naokół.... Tylko chód
zegara ją przerywa —
Serce me skrzepło, zimne, jak lód,
kir smutku je okrywa.

Silny chwilami wichury szum
potrząsa drzew konary —
Minionych marzeń skłębiony tłum
przepływa nikły, szary.

Słyszę w tym szumie to dziki jęk,
to skowyt, to kwilenie —
Wskróś mnie przenika niezmierny lęk,
to rozpacz, to zwątpienie.

Zcichła wichura... Milczenie znów...
ogarnia mnie martwota —
Już potargana układnych snów
czarowna przędza złota.

Siedzę u okna, wpatrzony w dal
zimowej, ciemnej nocy —
A w sercu mojem nurtuje żal
i dzierży je w swej mocy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU" ukaże się we wtorek. Z powodu trudności technicznych, związanych z brakiem gazu, numer poniedziałkowy nie wyjdzie.

LISTOPADOWA AURA. Szary, ponury, iście listopadowy dzień mieliśmy znowu wczoraj. Po dwóch zaledwie mroźnych i pogodnych dniach powróciła już uprzykrzona słota, deszcz i błoto. Ołowiane niebo zdało się przygniatać widnokrąg, pozbawiony jaśniejszego promyka. Dzień też skończył się rychło; już o 3 godzinie po południu zapanował zmrok i trzeba było w mieszkaniach zapalić światło. Wstrętna aura sprzyja też chorobom, zwłaszcza grasującej nagminnie w Krakowie „hiszpance".

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Naczelnik państwa zatwierdził wybór prof. Dra Kazimierza Kostaneckiego na stanowisko sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności.

DELEGAT MIN. KULTURY I SZTUKI, Stanisław Miłaszewski, przyjechał wczoraj do Krakowa celem zbadania stosunków w tutejszych teatrach.

SUBWENCYA DLA MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowemu przyznana została od rządu subwencya w kwocie 28.000 K.

PRECZ Z BALAMI! Od jednego z poważnych obywateli otrzymujemy następujące uwagi: Na czasie była wiadomość, powtórzona za dziennikami poznańskimi, że pani Ludwika Turno, właścicielka majątku ziemskiego, zaleciła, aby w obecnych, ciężkich czasach zaniechała młodzież nasza hucznych, kosztownych zabaw tanecznych, balów w Wielkopolsce i nie wątpię, że rozsądna i patryotyczna ludność tej dzielnicy zrozumiała ten apel i zastosowała się do niego.

Nie da się zaprzeczyć, że zabawy taneczne ułatwiają młodzieży zbliżenie się i poznanie wzajemne, ale do tego nie potrzeba zabaw hucznych, szczególnie w dzisiejszych czasach, bez uwzględnienia chłodu i głodu, jaki panuje prawie we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, całonocnych balów; mogłaby natomiast młodzież doskonale się zabawić od południa do późnego wieczora bez szumnych przygotowań, tualet balowych, wystawnych kolacyi z libacyami i z orkiestrą balową. Ten sposób bawienia się młodzieży nie zgorszy nikogo, nie narazi wszystkich, w zabawie tej udział biorących, na niepomierne wydatki i nie przerwie młodzieży zawodowej pracy, którą wytężyć musimy dla dobra Ojczyzny. Precz zatem obecnie z balami, na których swawolna część młodzieży (prawdziwie polska młodzież jest teraz na froncie) popisuje się ekscentrycznymi tańcami amerykańskimi, jak „Two-step i fose trot", które — jak objaśnił oficer amerykański — tańczą tylko w karczmach i kabaretach

A. D.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz czwarty podniosła sztuka Walewskiego z arcydzieła Sienkiewiczowskiego „Krzyżacy". Jutro ulubiona operetka Kalmana „Księżniczka czardasza" z debiutem p. Czesławy Nozyńskiej, uczenicy p. Kozłowskiej z Krakowa.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W poniedziałek powraca na repertuar humoreska satyryczna „Roztwór prof. Pytla" z p. Trzywdarem w tytułowej roli. Próby z „Tylko sen", komedyi salonowej Lothara Schmidta, w pełnym toku. Premiera we czwartek.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. Na wczorajszem zebraniu pocztowców, które było bardzo burzliwe, zwyciężyła przecież zdrowa myśl, iż w czasie dla państwa przełomowym i niezwykle ciężkim nie wolno obywatelom przez strajki działać na jego szkodę. Zgłoszono następujące żądania: Dodatek drożyźniany ma być wypłacony przed 1 lutego ze względu na skrajną nędzę pracowników pocztowych. Pocztowcy łączą się solidarnie z akcyą prezydenta Jakescha, aby ministerstwo poczty wstrzymało dochodzenia dyscyplinarne przeciwko pewnym pracownikom pocztowym za ich działalność, która wynikła nie z chęci szkodzenia państwu, lecz z powodu ostatecznej biedy, jaka dotyka pracowników pocztowych. W sprawie aprowizacyi domagano się jak najregularniejszego dostarczania deputatów i kontyngentów. Regulacya płac powinna nastąpić ściśle według cen żywności.

TRANSPORT JEŃCÓW BOLSZEWIKÓW. Wczoraj przeprowadzono ulicami miasta 200 jeńców bolszewików, przewiezionych z wschodniego frontu, celem pomieszczenia ich w obozie w Dąbiu. Wszyscy ubrani byli w nowe mundury, a na czapkach mieli naszyte trójkąty z płótna.

W SPRAWIE UCHODŹCÓW. Wczoraj odbyła się w biurze wicepr. Rollego konferencya delegatów dyrekcyi policyi, Państwowego Urzędu dla powrotu uchodźców i kraj. Zakładu odzieżowego w sprawie powrotu uchodźców, przebywających w Krakowie, do miejsc stałego zamieszkania. Zebrani stwierdzili, że uchodźcy winni możliwie jak najprędzej powrócić do opuszczonych siedzib w Galicyi, gdyż niema żadnej przyczyny, by dłużej w mieście Krakowie pozostawali. W związku z tem uchwalono podać do wiadomości uchodźców, że mogą uzyskać pomoc, polegającą na bezpłatnym przejeździe do miejsc zamieszkania, zapomogach pieniężnych i odzieży, tylko w chwili wyjazdu z Krakowa. Pozostający mimo to w Krakowie, jeśli nic będą mieli własnych środków utrzymania, narażą się na przymusowe odstawienie do gmin przynależności. Ułatwieniem wyjazdu uchodźców zajmuje się Państw. Urząd powrotu uchodźców na dworcu towarowym Obj. III (ul. Kamienna).

KWESTYA TRAMWAJOWA W KRAKOWIE. Do bardzo pilnych spraw, jakie się wyłaniają w Krakowie, należy załatwienie kwestyi tramwajowej. W przeprowadzeniu planów rozbudowy sieci, jak niemniej przebudowy starych linij z dworca osobowego do mostu podgórskiego, z Rynku do Parku Krakowskiego i Parku Jordana wraz z projektowanemi przedłużeniami, jak niemniej w przeprowadzeniu uchwalonej rozbudowy — stanęły na przeszkodzie wielkie trudności z powodu niskiego stanu naszej waluty, drożyzny materyałów i pracy. Grozi stan katastrofalny, gdyż cały stary park tramwajowy, mimo przeprowadzanych stale napraw, jest tak zrujnowany, że niebawem stanie się niemożliwy do użycia i komunikacya musiałaby być wstrzymaną na starych wąsko-torowych liniach. O sprowadzeniu wozów z zagranicy niema mowy, wóz motorowy bowiem sprowadzony z Francyi, kosztuje 75.000 franków, t. j. ponad milion koron, zatem nie znosi kalkulacyi. Z innemi fabrykami trudno nawiązać stosunki, najtaniej więc wypadłaby produkcya własna, podejmowała obecnie w ograniczonych bardzo rozmiarach przez dyrekcyę zakładów tramwajowych. Wozy w Krakowie wykonane, tak motorowe, jak i t. zw. kuplówki i beczkowozy, przewyższają pod względem wykonania fabrykaty zagraniczne. Zaczęto także pod kierownictwem dyr. Fischera wyrabiać autobusy, wyglądem zbliżone do tramwajów, na 24 osób, które mogłyby kursować do Woli Justowskiej, Ojcowa, Swoszowic, słowem wszędzie, gdzie komunikacya autobusowa opłacać się będzie.

Inicyatywie publicznej, t. j. gminie, która jest w posiadaniu większości akcyi tramwajowych w Krakowie i tą większość akcyi tramwajowych utrzymać będzie się starała, powinna przyjść w pomoc inicyatywa prywatna. Będzie to możliwe przez rozdział przedsiębiorstw, t. j. wyłączenie fabryki wozów i autobusów od tramwaju i stworzenie z niej osobnego przedsiębiorstwa, opartego na udziałach osób prywatnych, do którego gmina weszłaby z aparatem, jaki posiada w urządzeniu istniejących warsztatów, materyałach i t. p. Spodziewać się należy, że kwestya sfinansowania zakładów tramwajowych stanie się w jak najszybszym czasie aktualną i znajdzie zainteresowanie w naszych sferach finansowych, gdyż dalsze przedłużenie kryzysu mogłoby wywołać niebezpieczeństwo ograniczenia komunikacyi.

WIELKA KWESTA NA POLSKI CZERW. KRZYŻ. Otrzymujemy odezwę, która w ważniejszych ustępach brzmi: Rok dobiega od chwili, kiedy Polskie Tow. Cz. Krzyża rozpoczęło działalność swoją. Rok ten zaznaczył się gorączkową pracą Tow. wśród piętrzącego się ogromu zadań bieżących. Obecnie Tow. posiada zasadniczych pięć Oddziałów okręgowych, obejmujących całe państwo polskie i około 95 Oddziałów miejscowych, rozrzuconych w całym kraju. Przeszło 50 samodzielnych instytucyi funkcyonuje obecnie pod sztandarem Polsk. Cz. Krzyża. Rozporządzając bardzo ograniczonymi środkami, dokonano wszystkich prac w tym krótkim czasie tylko dzięki pomocy Ameryk. Cz. Krzyża, oraz dzięki ofiarności naszego społeczeństwa. Obecnie coraz to inne powstają potrzeby, które wobec wzmagającej się wojny na wschodzie i w przerażająco szerzącej się epidemii najokropniejszych chorób, nabierają szczególniejszej doniosłości. Społeczeństwo nasze w dniu, w którym Polski Cz. Krzyż zwróci się do niego, niewątpliwie okaże mu najsilniejsze poparcie i najgorętszą pomoc. **Dniem tym będzie 1 luty r. b.**

W ciągu siedmiu dni ogólno-krajowej kwesty p. n. „Tydzień Czerwonego Krzyża" każdy Polak i każda Polka złoży swój datek na Cz. Krzyż i zapisze się na członka Tow. Składka roczna wynosi mk. 20, rocznie (członek rzeczywisty) i m. 6 (członek wspierający). Niech dzień 1 lutego rozebrzmi donośnem echem w całej Polsce!

WYROK ŚMIERCI. Rozprawa przeciw bandytom zakończyła się wczoraj wyrokiem, skazującym Władysława Szostaka na śmierć przez rozstrzelania. Franciszek Szostak, Antoni i Stanisław Dziekanowie przekazani zostali sądowi przysięgłych. Po odczytaniu wyroku rozległy się wśród publiczności na sali łkania i krzyki. Były to wybuchy żalu siostry skazańca. Delikwent wyraził życzenie, aby przedłużono mu czas przed wykonaniem wyroku o 1 godzinę i żeby mu pozwolono pożegnać się z siostrą. O godz. 1.15 wykonano wyrok.

W POSZUKIWANIU MATKI. Przed miesiącem wyjechał do Warszawy niejaki Józef Kowalski z żoną i trojgiem dzieci. W Warszawie rozchorował się Kowalski, a żona zniknęła, opuszczając jego i dzieci. Ojciec kazał dzieciom szukać matki, chodziły więc w Warszawie po stacyi kolejowej, szukały, błąkały się, aż zabrali je z sobą żołnierze do Krakowa, bo dzieci i tu chciały matki szukać. Wczoraj nareszcie zaopiekowała się niemi policya i oddała je do schroniska Brata Alberta.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO. Przeciw Genowefie Hojduskiej, która podczas ostatniej rozprawy przeciw bandytom zeznawała pod przysięgą, wytoczono śledztwo o krzywoprzysięstwo.

WŁAMANIE DO ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO. Przed kilku dniami włamano się do magazynu Związku ekonomicznego przy ul. Garncarskiej i skradziono rozmaite towary, wartości około 70.000 koron. Jako podejrzanych o kradzież aresztowano woźnych: Jana Lebiestę i Józefa Lebiestę. Znaleziono u nich dużo przedmiotów, pochodzących z tej kradzieży.

Z Polski i ze świata.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE. Z Olczy pod Zakopanem donoszą nam, że w dniu 4 b. m. składał tam wobec licznie zgromadzonych wyborców, sprawozdanie poselskie ks. kan. Jan Madej. Sprawozdanie obracało się około trzech punktów. 1. Jak pracuje Sejm i jak się przedstawia; 2. jaki był udział posła w Sejmie; 3. co uczynił rząd, wyłoniony z Sejmu.

Co do pierwszego punktu, zaznaczył ks. poseł, że Sejm uważał za pierwszy swój obowiązek umożliwić odbudowę kraju, zniszczonego przez najeźdźcze wojska. Drugim było zgromadzenie legalnego rządu na miejsce tak zw. rządu lubelskiego, socyalistycznego, który zadał Polsce niepowetowane szkody. Sejm dał nam dzielną armię, uchwalając przymusowy pobór wojskowy, otoczył opieką prawną robotnika. Wobec obecnych ustaw robotniczych, dziś wszelki strajk jest zbrodnią przeciw narodowi. Mówiąc o reformie agrarnej, która tysiącom ludu polskiego daje upragnioną ziemię, podniósł ks. poseł także i jej ujemne strony, mianowicie zniesienie gospodarstw średnich, około 1000-morgowych, które były najlepiej gospodarowane i ratowały od głodu miasta i okręgi fabryczne. Przeszedłszy do swego udziału w pracy sejmowej, dotknął ks. Madej sprawy z majątkiem „Dobra" p. Pordesa, która groziła chłopom utratą różnych serwitutów, prawa do przeszło 10.000 fur drzewa rocznie i pastwiska dla owiec. Ks. poseł wymógł ponowne rozpatrzenie sprawy, przyczem p. Pordes sprawę przegrał, a chłopi zostali uratowani od ruiny.

Następnie w gorących słowach podniósł poseł zasługi Ign. Paderewskiego dla kraju i przedstawił położenie Polski, gdy Paderewski objął rządy w Polsce. Dużo zrobił Paderewski, że jednak nie dokonał jeszcze wszystkiego, to, wedle ks. posła, wina złych i nieudolnych urzędników, którzy pozostali po rządzie Moraczewskiego i wielka ilość żydów, zajmujących nieraz ważne i wysokie stanowiska rządowe, a działających przeważnie na szkodę Polski w kraju i zagranicą. Sprawozdanie przyjęto burzą oklasków, zwłaszcza ustępy, odnoszące się do osoby Paderewskiego.

Nastąpiły liczne interpelacye, przeważnie na tle aprowizacyjnem. Mowcy podnosili krzywdzące praktyki gminy zakopiańskiej, która myśli tylko o sobie z krzywdą dla ludności Olczy. W odpowiedzi ks. Madej zwrócił uwagę na ogólne ciężkie położenie nietylko w Polsce, ale w całej Europie. Sądzi jednak, że położenie się polepszy, gdyż minister na jego zabiegi przyrzekł większą pomoc dla Podhala w żywności i w tak potrzebnych dla tamtejszej roli żużlach.

Po wyrażeniu ks. posłowi votum zaufania powzięto dwie rezolucye: jedną, wyrażającą Ign. Paderewskiemu cześć i podziękę za jego ofiarną pracę dla dobra Ojczyzny, drugą, wzywającą wszystkich posłów Podhala do podjęcia energicznych kroków u rządu centralnego w celu zaopatrzenia ludności bezrolnej i małorolnej w artykuły żywności, gdyż ludność Podhala znajduje się w położeniu jeszcze krytyczniejszem, niż ludność wielkich miast.

KORZYSTNE POŁĄCZENIE SPISZA Z POLSKĄ. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Linia kolejowa Nowy Targ—Krościenko—Szczawnica—Stary Sącz, o długości 80 km., dla której w swoim czasie opracował galicyjski Wydział krajowy projekt wstępny, nabiera ze względu na obszar plebiscytowy na Spiszu szczególniejszego znaczenia dla tego obszaru i całego państwa. W uwzględnieniu tej okoliczności postanowiło min. kolei żelaznych przystąpić do opracowania szczegółowego projektu połączenia wyżej wymienionych kolei z Białą Spiską. Odnośne studya przeprowadzone być mogą teraz na podstawie kart topograficznych, ponieważ ten teren plebiscytowy jest dla polskich inżynierów niedostępny. Nowa linia kolejowa na terenie plebiscytowym miałaby 40 km. długości i łączyłaby stacye kolei Nowy Targ—Stary Sącz z miastem Białem Spiskiem. W razie pomyślnego wyniku plebiscytu na Spiszu przystąpi się do budowy tej linii kolejowej. W ten sposób otrzyma Spisz korzystne połączenie z Polską w kierunku przez Nowy Targ i przez Nowy Sącz.

WZNOWIENIE KAPITUŁY ORDERU „VIRTUTI MILITARI" Na zasadzie ustawy sejmowej z 1 sierpnia 1919 r., wznowił Naczelnik państwa kapitułę orderu „Virtuti militari". Pierwszymi członkami tej kapituły zostali mianowani: gen. Józef Haller, jako zastępca prezydenta kapituły, gen. Iwaszkiewicz, gen. Romer, gen. Roja, gen. Latinik, pułk. Kuliński, pułk. Skrzyński, major Mackiewicz, kap. Kępa i kap. Koca. Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali order „Virtuti militari" 5 stopnia. Uroczyste wręczenie orderów, jako też pierwsze posiedzenie kapituły odbędzie się dnia 22 b. m., jako w rocznicę powstania.

„VIRTUTI MILITARI". Gen. Latinik wyjeżdża 20 b. m. na rozkaz Naczelnego Wodza do Warszawy, gdzie ma zająć miejsce w nowoukonstytuowanej Kapitule Orderu Krzyża „Virtuti Militari". Ozdobienie bohaterskiego obrońcy Śląska pierwszym wskrzeszonym polskim orderem wojskowym budzi żywe zadowolenie wśród ludności Krakowa i Cieszyna i roznosi się daleko poza linię demarkacyjną.

ŚRODKI NA POPRAWĘ STOSUNKÓW POLSKO-ŻYDOWSKICH. Organ ortodoksów warszawskich otrzymał specyalną korespondencyę z Nowego Jorku, że komisya Morgentau przedstawiła 2 sprawozdania o żydach w Polsce. Jedno napisał Morgentau, a drugie generał Jadwin. Ten ostatni, jak czytamy: „Oskarża jawnie żydów, że nienawidzą Polaków, jako chrześcijan, bo religia żydowska każe nienawidzieć i jako jedyny sposób wprowadzenia zgody między żydami a Polakami generał Jadwin upatruje jedynie w zreformowaniu religii żydowskiej". P. Morgentau przyznaje także w memoryale, że rząd polski w niczem nie zawinił względem żydów i upatruje środek polepszenia stosunków żydowsko-polskich w emigracyi znacznej części żydów z Polski.

KRADZIEŻ AMUNICYI W CYTADELI. W cytadeli warszawskiej w t. zw. forcie „Jerzego" stwierdzono kradzież amunicyi. Miedzy innemi skradziono 280 klgr. mosiężnych gilz do ładunków karabinowych.

ZAMACH ŻYDOWSKI NA POLSKĘ. Jak donosi sosnowiecki „Głos Pracy", w niemieckiej filii Banku Rzeszy w Katowicach w przeciągu ostatnich czterech tygodni złożone zostało przez żydów 7 milionów rubli w złocie i srebrze. Niema dnia, żeby pieniędzy tych nie znosili. Zachodzą wypadki i to bardzo często, że w ogonku przed bankiem muszą wystawać. Niekiedy w ciągu jednego dnia wpłaty wynoszą 500.000 rb. Za pieniądze te otrzymują papierki niemieckie. To się dzieje w Katowicach w jednym tylko banku, a ileż tego składaja w innych bankach katowickich i innych miastach pogranicznych. Jeżeli tak dalej pójdzie, to do Wielkiejnocy nie zostanie w Polsce ani szeląga w złocie, bo żydzi wszystko wykradną, a wielu zwyrodniałych Polaków im w tym dopomaga.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURSA BARANIECKIEGO przyjmują wpisy do pracowni rzeźby i malarstwa codzień od 3—5. (Karmelicka 32).

PODWYŻSZENIE TARYFY KOMINIARSKIEJ. Reskryptem z dnia 28 grudnia ub. r. namiestnictwo podniosło taryfę opłat kominiarskich w Krakowie o 100 procent.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. We wtorek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie przyb. Rady aprowizacyjnej. Przedmiotem obrad dalszy ciąg dyskusyi w sprawie cennika mięsa, tłuszczów i wędlin.

MĄKA RUMUŃSKA. Pierwszy transport mąki rumuńskiej, której zakupiono 75 wagonów (a nie 100), przeładowywany jest w Niepołokowcach na granicy galicyjsko-rumuńskiej i z końcem stycznia nadejdzie do Krakowa. Ttransport ten wynosi 10 wagonów. Jest to mąka pszenna z jęczmienną, nadająca się na wypiek chleba.

OBRÓT PIENIĘŻNY Z ZIEMIAMI WSCHODNIEMI. Reskryptem z 19 grudnia 1919 zaprowadziło ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie, a to z dn. 1 stycznia 1920, obrót pieniężny zapomocą listów wartościowych z urzędami pocztowymi na ziemiach wschodnich (okręg wileński i kowieński). List wartościowy może opiewać najwyżej do 1000 rubli (marek, koron) deklarowanej wartości. Listy wartościowe mogą zawierać wyłącznie tylko znaki pieniężne lub papiery wartościowe (walory), a dołączenie prywatnej korespondencyi jest wzbronione. List wartościowy musi być nadany w urzędzie pocztowym w stanie otwartym. Listy wartościowe, nadane w urzędach Rzeczypospolitej, a adresowane do urzędów pocztowych na ziemiach wschodnich, mogą zawierać znaki pieniężne tylko następujących walut: Ruble carskie, ruble obrosin, ruble Kiereńskiego i karbowańce. Wywóz marek polskich, niemieckich, koron i walut zagranicznych jest wzbroniony.

WOLNE POSADY W PREPARANDACH. W istniejących w b. Król. Kongr. 2-letnich, koedukacyjnych kursach wstępnych do seminaryów nauczycielskich (preparandach) jest do obsadzenia kilka posad dla nauczycieli i nauczycielek, mających najmniej 5-letnią praktykę. Wynagrodzenie równa się płacy nauczycieli seminaryów w wysokości IX, VIII i VII kategoryi płac z dodatkiem 1200 mk. rocznie. Kierownicy pobierają osobny dodatek 720 mk. rocznie. Obecnie wakują posady w Szczucinie, Opatówku pod Kaliszem, Białymstoku, Wymyślinie, Orli w pow. bialskim i w kilku innych miejscowościach.

Podania z odpisami dokumentów należy wnosić w drodze służbowej do ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. W podaniu należy wymienić nazwiska osób, które mogą udzielić referencyi o kandydacie. Pożądane jest osobiste porozumienie się w Warszawie w dziale preparand ministerstwa, Aleje Ujazd. 20, IV p.

STYPENDYUM SZKOLNE „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera. Z czystego zysku z założonego dnia 24 marca 1918 r. przez komendanta obozu mjr. Maryana Dienstl-Dąbrowę „Domu żołnierza polskiego" w La Mandria di Chivasso, tworzy się wieczysta fundacya stypendyjna pod nazwą: „Fundacya stypendyjna Domu żołnierza polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera", w wysokości dwustu tysięcy mp. Fundacyą zarządza min. wyzn. rel. i ośw. publ., oraz kuratoryum, złożone z trzech kuratorów i Rady opiekuńczej, złożonej z 6 oficerów i 6 żołnierzy W. P. Z odsetek funduszu wypłacać się będzie 10 stypendyów szkolnych po 1000 mk. i to w dwu ratach półrocznych, z czego 9/10 przypada na dzieci żołnierzy, a 1/10 na dzieci oficerów, zaciągniętych do armii polskiej gen. Hallera we Włoszech i Francyi. Stypendya pobierać mogą tylko uczniowie i uczenice szkół polskich publicznych i prywatnych w kraju. Na drugie półrocze szkolne 1920 r. rozpisuje się 10 stypendyów, po 500 mk. każde. Podania do 15 marca na ręce kuratora mjr. Dienstl-Dąbrowy pod adresem: Warszawa, Książęca 6, m. 18.

NEKROLOGIA.

Ludwika Bielińska, żona dyrektora elektrowni miejskiej, zmarła wczoraj w Krakowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Zrzędność i Przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Poniedziałek 19 b. m.: „Nina" L. Kampfa.

Wtorek 20 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna służąca" Korzeniowskiego.

Środa 21 b. m.: „Tartuffe" Moliera.

Czwartek 22 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry. „Panna służąca" Korzeniowskiego.

Piątek 23 b. m.: „Nina" L. Kampfa.

Sobota 24 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Poniedziałek 19 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Wtorek 20 b. m.: „Krzyżacy".

Środa 21 b. m.: „Białe fartuszki".

Czwartek 22 b. m.: Wieczorek uczniów gimnazyum V.

Piątek 23 b. m.: Wieczór sióstr Wiesenthal.

Sobota 24 b. m.: Po poł. „Alzacya"; wieczorem „Baron cygański".

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Kraków na szczudłach"; wieczorem „Czy jest co do oclenia".

Poniedziałek 20 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".

Wtorek 21 b. m.: „Czy jest co do oclenia".

Środa 22 b. m.: „Kobieta bez skazy".

Czwartek 23 b. m.: „Tylko sen" (nowość).

Piątek 24 b. m.: „Tylko sen".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Polska krew"; wieczorem „Wesoła wdówka".

Walki na wschodzie.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Oddziały nasze, kontynuując akcyę na północny-wschód od Dyneburga, nawiązały łączność z nieprzyjacielem na linii 5 km. na północny-wschód od jeziora Ruszon, 7 km. na wschód od Czercz. Na odcinku Bracławskim wzięliśmy w wypadzie kilkadziesiąt jeńców i karabin maszynowy. Atak bolszewików na Leonpol został krwawo dla nieprzyjaciela odparty. W odcinku poleskim posuwające się wzdłuż toru kolejowego oddziały nieprzyjacielskie zostały z łatwością odparte.**

Front wołyński: **Oddziały nasze zajęły wypadem po godzinnej walce wieś Czernicę, na południowy-wschód od Nowogrodu Wołyńskiego.**

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie na podstawie postanowień traktatu wersalskiego: **Wojska nasze pod dowództwem generałów Józefa Hallera i Dowbor-Muśnickiego dziś rano przekroczyły dotychczasowe granice i linie demarkacyjne polsko-niemieckie.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułk.

Obsadzenie G. Śląska przez wojska polskie i koalicyi.

Sosnowiec. P. A. T. Do „Oberschl. Ztg." telegrafują z **Wrocławia**: Komendant 6 korpusu armii wydał rozkaz o oddaniu obszarów, przyznanych Polsce w okręgach **Żdun, Namysłowa i Syców**. W rozkazie tym powiedziano, że wycofanie wojsk niemieckich z tych terytoryów rozpocznie się 17 stycznia b. r. i musi być ukończone 30 stycznia b. r. do godz. 1 w południe.

Ewakuacya terenów plebiscytowych ma być dokonana w okresie od 20 stycznia do 5 lutego. W związku z tem rozpoczęcie się translokowania wojsk niemieckich do Niemiec. Ze strony ententy występować będzie francuski podpułkownik Thomas, ze strony zaś Polski 2 oficerów polskich. Wojska niemieckie będą maszerowały piechotą, a często tylko użyją kolei, o ile nie przeszkodzą w tem strajki kolejowe. Transport materyałów wojskowych i środków żywności odbędzie się koleją. Liczba wojsk okupacyjnych razem wynosi 21.000 żołnierzy. Kwatermistrzowie ententy przybędą na Górny Śląsk 23 stycznia.

Zajęcie Leszna i Zbąszynia.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszej nocy nastąpiło zajęcie przez nasze wojska kilku miejscowości, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, a mianowicie **Leszna i Zbąszynia**.

Podwyżka dla urzędników.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przyjęto wniosek ministra skarbu Grabskiego **w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych, kolejarzy i osób wojskowych**, a mianowicie o uregulowanie kosztów podróży dla funkcyonaryuszów państwowych, oraz **podwyżkę pensyi o 50 do 100 proc. ostatnich poborów.**

Rządowa pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa. (Telefonem). W ministerstwie pracy odbyła się wczoraj narada w sprawie **pomocy dla bezrobotnych.** Minister **Pepłowski** obiecał uwzględnić żądania bezrobotnych, których wybuch wojny zastał na służbie w wojsku oraz tych bezrobotnych, którzy z powodu zwinięcia po wybuchu wojny fabryk nie mogą przedstawić świadectwa od swoich dawnych pracodawców.

NOMINACYE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer warszawski" podaje, iż były minister aprowizacyi Minkiewicz mianowany został **naczelnym komisarzem wołyńskim i ziemi frontowej podolskiej. Posłem polskim w Berlinie** ma być mianowany p. Ignacy **Szebeko**, były członek rosyjskiej Rady państwa. **Poseł polski w Waszyngtonie ks. Lubomirski podał się do dymisyi.** Polskie Stronnictwo ludowe postanowiło wysłać do Ameryki 3 delegatów w celach agitacyi wśród tamtejszych Polaków.

POWRÓT MIN. PATKA.

Warszawa. P. A. T. (Telefonem). Minister spraw zagranicznych **Patek** wraca do Warszawy dnia 25 stycznia.

MYLNA POGŁOSKA.

Warszawa. (Telefonem). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że **pogłoski o dymisyi posła polskiego w Waszyngtonie, ks. Kazimierza Lubomirskiego, nie polegają na prawdzie.**

Ukraiński minister w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. **Dnia 17 b. m. był na** audyencyi u prezydenta ministrów p. **Skulskiego** z upoważnienia rządu ukraińskiego **ukraiński minister pracy, O. Bezpałko. Minister Bezpałko złożył p. Skulskiemu notę rządu ukraińskiego, dotyczącą stosunków polsko-ukraińskich.**

Łotysze dziękują za zdobycie Dyneburga.

Dyneburg. P. A. T. Do kwatery generała **Rydza-Śmigłego** przybyła urzędowa **delegacya łotewska** w celu wyrażenia mu osobiście podziękowania za oswobodzenie **Dyneburga.**

Przepisy na czas wstrzymania ruchu kolejowego.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że rozesłało depeszę następującej treści do wszystkich dyrekcyi kolei państwowych:

W czasie zatrzymania ruchu osobowego od 17 do 31 stycznia godz. 24 przejazd pociągami osobowymi, utrzymywanemi w ruchu, dozwolony jest tylko następującym osobom: 1) Posłowie sejmowi; 2) urzędnicy i wojskowi, legitymujący się odpowiedniem potwierdzeniem, że jadą w służbie; 3) osoby prywatne, tylko wtedy, jeżeli się wylegitymują poświadczeniem, wystawionem przez organa Ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie Starostwa, że podróż ich jest nieodzowna.

Powyższe postanowienia stosują się także do podróżnych, jadących w wagonach sypialnych, natomiast nie obowiązują co do przejazdów w pociągach podmiejskich.

Przeciw rozpajaniu żołnierzy.

Warszawa. P. A. T. Dowodzący frontu litewsko-białoruskiego wydał rozkaz o sądach doraźnych, w którym podaje do wiadomości, że **winni rozpajania alkoholem osób wojskowych, karani będą przez sądy polowe,** ewentualnie w postępowaniu doraźnem, karą śmierci przez rozstrzelanie.

Zjazd antybolszewicki w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj po nabożeństwie w kościele kapucyńskim uczestnicy trzydniowego **zjazdu antybolszewickiego** zebrali się na sali posiedzeń rady miejskiej. Na zjazd przybyło około 1500 osób. Obrady zagaił ks. prałat **Około-Kułak**. Sekretarz zjazdu, adwokat **Michalski**, odczytał adresy do Sejmu, Naczelnika państwa i rządu. Do prezydyum weszli prezydent m. Warszawy **Drzewiecki**, arcybiskup **Teodorowicz**, pos. **Głąbiński**, ks. **Gogolewski** z Ameryki, red. **Wasilewski**, ks. **Około-Kułak**, gen. **Michaelis**, księżna **Róża Czetwertyńska**, prezes Stow. Robotników Chrześcijańskich p. **Maryański** i dwóch włościan, **Krukowski i Józik**.

Na wniosek ks. pos. **Lutosławskiego** postanowiono złożyć na ręce Msgra Ratti'ego hołd dla Ojca św. Ułożono 41 referatów, z których najważniejsze są: Prof. Wincenty Lutosławski: „Źródło i geneza bolszewizmu". Red. Wasilewski: „Bolszewizm a cywilizacya". Wacław Muttermilch: „Chrześcijaństwo a bolszewizm". Ks. Adam Wyrąbowski: „Bolszewizm a katolicyzm".

Zwyżka marki polskiej na giełdzie berlińskiej.

Warszawa. (Telefonem). Na giełdzie berlińskiej płacono dnia 17 b. m. za markę polską 82 fenigi i jest tendencya do dalszej zwyżki.

STRAJK SZEWCÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. P. A. T. W większości warsztatów szewskich w Warszawie **wybuchł strajk. Strajkujący żądają 75 proc. podwyżki.**

NIEMA DŻUMY NA UKRAINIE.

Warszawa. P. A. T. Niektóre dzienniki lwowskie podały wiadomość, jakoby na obszarach Ukrainy, zajętych przez nasze wojska, szerzyła się dżuma. Jak z urzędowych kół donoszą na podstawie autentycznych informacyi i raportów, **wiadomości te są zupełnie nieprawdziwe i w żadnym wypadku na wspomnianych terenach dżumy nie stwierdzono.**

Bezprawia czeskie na Orawie i Spiszu.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro pras. plebiscytowe komunikuje: Od czasu inwazyi czeskiej można zanotować **na terenie plebiscytowym następujące bezprawia:**

1. Za przestemplowanie koron Czesi pobierali 50 proc. ogólnej wartości. 2. Przy ściąganiu 1 i 2 koronówek pobierają 16 proc. 3. Jeżeli pieniądze mają fałszywy stempel (chociaż od Czechów były otrzymane), konfiskują je. 4. Ponadto, jak głoszą gazety czechofilskie, mają być w niedługim czasie ściągnięte dotychczasowe korony stemplowane, za opłatą wymienną, za które ludność otrzyma nowe z napisem słowackim, do których jednak nikt zaufania nie ma. Wszystkie te zarządzenia wzburzyły i rozjątrzyły ludność, która od czasu najazdu czeskiego nie ma ani chwili spokoju.

W grudniu r. ub. po raz niewiadomo który, Czesi zarządzili spis ludności, biorąc po dwie korony od każdej zapisanej osoby. Czeska pożyczka państwowa jest zupełnie ignorowaną przez ludność plebiscytową.

Nota o wydanie Wilhelma.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Szefowie rządów zatwierdzili tekst **noty**, która ma być wystosowana imieniem Rady najwyższej **do rządu holenderskiego, a która zawiera żądanie wydania byłego cesarza Wilhelma.** Nota ta, która prawdopodobnie będzie wręczona w niedzielę, powołuje się na art. 220 traktatu wersalskiego. Koalicya zaprasza Holandyę, by wzięła udział w wykonaniu dzieła sprawiedliwości. Nota jest ułożona w tonie przyjaznym.

NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

Nauen. P. A. T. Radio poznańskie. Pisma berlińskie donoszą, że nałożone przez państwa ententy warunki, odnoszące się do **Górnego Śląska, są dla Niemców nadzwyczajnie uciążliwe.** Wszyscy urzędnicy administracyjni Niemcy muszą być usunięci, a sądy doraźne zwycięzców będą kontrolowały wszelkie niemieckie wyroki i prawa.

Nauen. P. A. T. Radio poznańskie. **Komisye międzysojusznicze**, obejmujące administracyę **północnego Szlezwiku**, nakazały wszystkim władzom powiatowym i cywilnym zupełne posłuszeństwo i uczciwe pełnienie obowiązków i rozporządzeń. Procesy polityczne odbywać się będą pod kontrolą ententy. Definitywny termin wycofania się wojsk niemieckich wyznaczono na 30 stycznia.

STRAJK W BIURZE PRASOWEM.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina: Wedle doniesienia dzienników, **zastrajkowali urzędnicy we filii Biura Wolffa**, w całych zachodnich Niemczech, jako też w **Hamburgu** i w **Frankfurcie** nad Menem, a to z powodu nieuwzględnienia ich żądań cennikowych.

ZABÓJCA EISNERA OBSYPANY KWIATAMI.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt" donosi z Monachium: Po wyroku śmierci, wydanym na hr. **Arco**, zabójcę min. **Eisnera**, urządziła publiczność, zebrana na sali, manifestacyę na rzecz zasądzonego; obsypano go kwiatami i urządzono mu owacyę.

Stłumienie ponownej rewolucyi niemiec.

Nauen. P. A. T. Radio poznańskie. **Noske** wydał rozporządzenie, **zakazujące odbywania wszelkich uroczystości żałobnych po poległych komunistach i niezawisłych socyalistach.** Zakazał on również kilka już zapowiedzianych zebrań.

Rozporządzenia rządu stłumiły w zarodku grożącą Niemcom ponowną rewolucyę. Najbardziej niebezpieczny dzień w Berlinie, rocznica śmierci Liebknechta i Róży Luksemburg, minął spokojnie. Zebrany na uroczystości żałobnej tłum został z łatwością rozpędzony przez wojsko.

W mieście panuje spokój. O bezrobociu powszechnem w Niemczech nie może być mowy, również i w całych Niemczech, z wyjątkiem kilku miast, jak np. Frankfurt nad Menem, nie było zaburzeń i dni ubiegłe minęły spokojnie. **Bezrobocie kolejowe maleje** z dniem każdym.

Koalicya zmienia politykę wobec Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle „Lokal Anzeigera" z Paryża: Rada trzech rozważa gruntownie stanowisko wobec Rosyi. **Prawdopodobnie przyjdzie do zupełnej zmiany polityki, uprawianej dotychczas przez koalicyę wobec Rosyi.**

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Wiedeń. P. A. T. „Biuro kor." podaje za „Lokalanzeigerem" z **Berna**: Dnia 16 b. m. o godz. 11 przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Wstępne przemówienie wygłosił **Bourgeois i Curzon**. Pierwszy wyraził ubolewanie, że prezydent Wilson, któremu powinno było przypaść w udziale otwarcie tej wielkiej międzynarodowej instytucyi, nie może brać udziału. Zgromadzenie uznało powody, które odraczają definitywną decyzyę w Waszyngtonie, wyraziło jednak nadzieję, że trudności te wkrótce będą przezwyciężone i że przedstawiciel wielkiej Republiki amerykańskiej zajmie miejsce, które jest dla niego przygotowane.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: **Londyn upatrzony jest jako miejsce obrad dla przyszłego posiedzenia Rady Ligi narodów.** Termin posiedzenia będzie ustalony po porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Wyjazd komisyi plebiscytowej.

Warszawa. P. A. T. Delegacya kongresowa donosi z Paryża, **że wyjazd komisyi plebiscytowej** dla Cieszyńskiego, Spisza i Orawy **nastąpi z Paryża w dniu 23 b. m.**

Prasa włoska w obronie sułtana i Turcyi

Rzym. P. A. T. Radio warszawskie. **Dzienniki włoskie prowadzą poważną kampanię za pozostawieniem sułtana w Konstantynopolu** i wyrażają zdanie, że naród turecki ma prawo do istnienia i rozwoju i powinien być wspomagany przez mocarstwa chrześcijańskie, **które nie powinny go gnębić.** Polityka włoska w stosunku do Turcyi powinna być szczerze pojednawcza. Nie można pozwolić, by Turcya stała się łupem tych samych narodów, które oskarżają państwo włoskie o imperyalizm.

LOS ALBANII W ZAWIESZENIU.

Rotterdam. P. A. T. Paryski korespondent „Daily Chronicle" donosi, że pomimo rozwiązania kwestyi wybrzeża i wysp dalmatyńskich, **los Albanii nie został jeszcze ustalony.**

Rozwiązanie kwestyi Adryatyckiej

Wiedeń. P. A. T. „Biuro koresp." podaje za „Gazette del Popolo" z **Paryża**, że **rozwiązanie kwestyi adryatyckiej** nastąpiło na następujących podstawach: Włochy otrzymają suwerenność nad Rjeką, **która terytoryalnie ma być połączona z Włochami.** Jugosławia otrzyma suwerenność nad Dalmacyą, z wyjątkiem Zadaru, który stanie się centrum granicznem. Następnie otrzyma Jugosławia północną Albanię wraz ze Skutari.

STRAJK W M. OSTRAWIE JESZCZE TRWA.

Wiedeń. P. A. T. „Der neue Tag" donosi z Morawskiej Ostrawy: Tylko mała część górników usłuchała wezwania mężów zaufania co do powrotu do pracy. Do szybów zjechało 10614 górników, podczas gdy 30890 górników, t. j. 74 proc. dalej strajkuje.

Clemenceau wycofuje się z życia politycznego.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Jak donoszą dzienniki, Clemenceau wycofa się z życia politycznego. Wyjeżdża on w przyszłym tygodniu do miejscowości **Tranche**, gdzie zajmie się pisaniem pamiętników o wojnie.

Bolszewicy panami sytuacyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Ze względu na klęskę wrogów wewnętrznych i zewnętrznych Rosyi sowieckiej, uchwaliła wszechrosyjska komisya celem zwalczania kontrrewolucyi zniesienie **kary śmierci i terroru.**

JAPOŃSKA BROŃ DLA MEKSYKU.

Haga. P. A. T. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z **Nowego Jorku**, że **japoński okręt** handlowy przybył do meksykańskiego portu **Manzanillo** z **ładunkiem broni dla Meksyku.**

✝

Felicya Górowa

żona b. sędziego apelacyjnego,

przeżywszy lat 66, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 stycznia 1920 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu, na który to smutny obrzęd zapraszają stroskany mąż, dzieci i wnuki.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

✝

Z SEJMÓW

LUDWIKA BIELIŃSKA

żona dyrektora elektrowni miejskiej,

przeżywszy lat 31, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 17 stycznia 1920.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 27 przy ul. Dajwór na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek d. 19 b. m. o godz. 3 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskany mąż z dziećmi, matka i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek d. 20-go stycznia o godz. 9 rano w kościele Bożego Ciała.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

✝

Aleksander Niemojewski

urodzony w Sędziszowie ziemi Kieleckiej 1843 r.

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie dnia 15 stycznia 1920 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 19-go stycznia o godz. 11-ej rano w kościele OO. Kapucynów, poczem nastąpi eksportacya i złożenie do grobu na cmentarzu krakowskim, na które to smutne obrzędy rodzina zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 17 stycznia 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	125—	138—	135—
„ niemieckie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble carskie po 100 rb.	209—	216—	214—
„ „ 500	218—	220—	218—
„ drobne	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ dumskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Artur Gruszecki. 2

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Chłop w świtce połatanej. z dziurami na łokciach, z twarzą opiłą, żółtawą, wziął ławkę niewielką i po niej przy pomocy chłopa przewiódł kupice z wozu na brudny ganek. Tu, podał łaskawie rękę gospodarzowi, mówiąc sakramentalne:

— Giten Tug, Srul!

— A giten! Aj, Mojsze, ja was się wcale nie spodziewał, bo i kto mógł się spodziewać, że przyjedziecie po takiej drodze?

— Jak ty Srulu, mogłeś się spodziewać? — zaśmiał się kupiec — kiedy ja sam się nie spodziewałem. Czy nie tak?

— Nu, Mojsze, idźcie do alkierza, na lewo...

Apfelduft, zanim wszedł do izby, poślinił z lekka dwa palce i dotknął się „mezyze", zwitka papieru za szkłem, przybitego na futrynie drzwi i zamruczał słowa pobożne.

W alkierzu, przy pomocy gospodarza rozebrał się z futra popstrzonego gęsto błotem. Dotknął się twarzy również obryzganej błotem, które też zaschło na szpakowatej brodzie. Widząc ręcznik leżący na łóżku, wytarł nim twarz, ręce i zażądał grzebienia od gospodarza. Oczyściwszy się trochę z błota, rzekł z uśmiechem:

— Czy wiesz, Srul, co ja tobie powiem? Ja jestem głodny... Ty przynieś mi szabasówki i co ty masz do jedzenia?

— Co ja mam? — zastanowił się chwilkę — dla was, Mojsze, ja mam śledzia z cebulą i fasolą... ja mam kawałek kury gotowanej i mam piernik słodki. Czy wam dać?

— Co ty się pytasz? Ja ci mówiłem, że ja głodny i poco pytania?

— Zaraz... ja już idę... a dla takiego rzadkiego gościa, czy dać wina?

— A jakie?

— Ja mam nasze, doskonałe, rodzynkowe. Ja wiem, że ono będzie wam smakowało, czy przynieść?

— Czego ty stoisz? Na co ty czekasz? Czy ja już tobie nie mówiłem?

— Zaraz, ja już idę.

Po chwili przyniósł szabasówkę we flaszeczce i mały kieliszek, a córka jego, Sura, postawiła talerzyk ze śledziem, przysłoniętym świeżą cebulą.

Rozjaśniła się twarz kupca na widok takich doskonałych rzeczy i dwa razy cmoknął z wielkiego zachwytu, oblizując językiem grube, mięsiste wargi, pokryte rzadkim, jak gdyby wyleniałym wąsem.

— Mojsze, ja kazałem tobie kurę zagrzać, na taki paskudny czas dobrze jest zjeść coś ciepłego. Co? Czy dobrze?

— A dlaczego ma być źle? — zaśmiał się kupiec, nalewając sobie kieliszek wódki — ty, Srul, siadaj. Ja będę jeść i pogadam z tobą o interesie. Czy ty masz wolny czas teraz?

— Aj, aj! Niech moje wrogi mają taki wolny czas, jak ja! — westchnął Srul żałośnie i wyjął fajkę z bocznej kieszeni — w takie błoto, to i najgorszy mużyk nie zajrzy do miasta; nikt nie przyjedzie po towar, nawet wójt nie przyjechał w uprawlenie... nu, ja mam czas... Mojsze, a pszenica idzie?

— Jak ona ma iść w takie błoto? Ona stoi... Ja na folwarku w Tuliborach kupił trzy wagony pszenicy, mnie potrzeba dostawić ją na dworzec kolejowy, ale na folwarku niema mużyków, nu to i podwód niema, ja tu przyjechał, może znajdę podwody. Co?

Srul łypnął oczkami przenikliwemi raz, drugi raz, pogładził ryżawą, żółtą brodę i rzekł obojętnie:

— Dlaczego nie? Tu można także poszukać podwód, chociaż do Tuliborów trochę z drogi. Mojsze, a płaciliście pszenicę po czemu?

— Pud po osiemdziesiąt kopiejek loco folwark.

— Tcc! — cmoknął Srul i pokręcił głową z zadowolenia — to dobry interes, teraz płacą po dziewięćdziesiąt i wyżej nawet. Czy wy nie wiecie?

— Nu, ale czy wiesz Srul, kiedy ja kupił tę pszenicę? Czy wiesz, że ona była jeszcze zielona... A gdzie mój procent? moje ryzyko? Czy ty umiesz liczyć?

— Dlaczego nie umiem? Ja wiem, że wy, Mojsze, zaraz na kolei zarobicie na trzech wagonach po potrąceniu podwód dwieście siedemdziesiąt rubli. Nu, to ładny grosz, i daj wam Boże, dlaczego nie macie zarobić?

— A naco ja się męczę? naco jeżdżę? Czy podróż mało mnie kosztuje?

— Ja to wiem... nu, co będzie z podwodami? — uśmiechnął się niedowierzająco — naco wam czas tracić? Jeśli chcecie, ja zawołam takiego, on wam dostawi podwody. Czy mam iść po niego? — zrobił ruch ciałem, ale nie wstał i pykał spokojnie fajkę.

— Po co iść? Ja mam czas — kończył śledzia i fasolę.

Sura wniosła talerz z dymiącą kurą. Mojsze wziął delikatnie w palce nogę z kury i smakując głośno, obgryzał mięso. Srul wstał i opuścił alkierz ze słowami:

— Ja idę po wino.

Żona jego, stara, pomarszczona żydowica w jedwabnej peruce, spytała go z cicha:

— Nu, co Mojsze?

— Co? On ma tu ważny interes, ale jaki, to ja nie wiem.

— Nu? — nalegała na męża.

— On mi sam powie, bo dlaczego on do mnie zajechał, a nie do Nuchima?

Przyniósł flaszkę z ciemnem rodzynkowem winem i wraz z kieliszkiem postawił na stole, a sam usiadł opodal i zapalał zgasłą fajkę.

Mojsze obgryzłał kości do cna, wysysał i spojrzał raz i drugi raz badawczo na gospodarza. Wreszcie skończył jedzenie, wytarł zatłuszczone, sosem ociekające palce w brudną chustkę, otarł nią rzadkie wąsy i brodę, odetchnął, nalał wina w kieliszek i wydłubując w zębach palcami, spytał od niechcenia:

— Srul, czy pszenica w Oleszynie sprzedana?

Gospodarz zgasił błysk oczu i odpowiedział obojętnie.

— Ja nie słyszał.

— Srul, co to jest — udał wielkie dobroduszne dziwienie — ty masz Oleszyn pod bokiem, niecała wiorsta, to jak w mieście, i ty nie wiesz?

— Może ja wiem, a może nie wiem Mojsze, na co wam ta wiadomość?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Umorowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.